

O realizacji uchwał IV Plenum KC PZPR w przemyśle maszynowym

Streszczenie przemówienia min. Franciszka Waniolki na X Plenum KC PZPR

Na wstępie przemówienia Fr. Waniolka wskazuje na kluczowe znaczenie przemysłu maszynowego w gospodarce narodowej, podkreślając zwaśzcza jego rolę, jako bazy dla modernizacji i rekonstrukcji technicznej gospodarki oraz wielkie znaczenie tego przemysłu dla eksportu. W ostatnich latach produkcja przemysłu maszynowego poważnie wzrosła, mimo to jednak jej poziom jest za niski i nie zaspokaja jeszcze wielu potrzeb. Dlatego też konieczny jest dalszy, bardziej intensywny jego rozwój.

Niepożądany zastój w dziedzinie eksportu

Jeśli chodzi o eksport — to dotychczasowy rozwój tego przemysłu wpłynął pozytywnie na strukturę obrotów w handlu zagranicznym. Udział maszyn i urządzeń kompletnych obiektów w ogólnym eksporcie krajowym wzrósł z 12,1 proc. w 1955 r. do 28 proc. w 1961 r. Jednak w ostatnich dwóch latach udział ten prawie nie wzrasta (choć w liczbach bezwzględnych eksport rośnie), co jest zjawiskiem niepokojącym i wskazującym na konieczność podjęcia energicznych środków zaradczych.

Jednym z podstawowych czynników, warunkujących dalszy wzrost produkcji przemysłu maszynowego — zarówno na potrzeby różnych gałęzi przemysłu i rynku krajowego, jak również na potrzeby eksportu — jest — jak podkreślił mówca — oparcie jego rozwoju o najnowsze zdobycze techniki.

Jak wiadomo, obradujące przed dwoma laty IV Plenum KC PZPR, poświęcone sprawom postępu technicznego, postawiło szereg istotnych zadań również przed tą gałęzią przemysłu. Sprawy ich wykonania poświęcił Fr. Waniolka zasadniczą część swego przemówienia, wskazując na

osiągnięcia i braki, plany i zamierzenia, kierunki rozwojowe i aktualne zadania.

Wzmocnić tempo usprawnień organizacyjno-technicznych

Najbardziej zaawansowana jest realizacja uchwał IV Plenum w zakresie uporządkowania norm pracy i podniesienia poziomu organizacyjnego przedsiębiorstw. Normy techniczne uzasadnione zostały do końca ub. roku, wprowadzone we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego, podległych resortowi przemysłu ciężkiego. Przyniosło to bardzo poważne efekty, szczególnie jeśli chodzi o wydajność pracy — wzrosła ona w tym przemyśle w ciągu ostatnich 2 lat o 32 proc. Jednakże w niektórych przedsiębiorstwach — po intensywniej pracy organizacyjnej w okresie przygotowania i wprowadzenia nowych norm — obecnie osłabło tempo wprowadzania usprawnień organizacyjno-technicznych. Usunięcie tego niedociągnięcia, to najpilniejsze zadanie, stojące przed wszystkimi zakładami maszynowymi i zjednoczeniami. Należy opracować taki plan usprawnień organizacyjno-technicznych, którego wykonanie zagwarantuje wzrost wydajności o ok. 8—10 proc. rocznie.

Ważnym zadaniem przemysłu maszynowego, wynikającym z IV plenum KC PZPR jest postępową specjalizacją produkcji i usprawnianie kooperacji między zakładami. Jak stwierdził min. Waniolka, w dziedzinie specjalizacji prace są daleko posunięte. Ostatnio np. wiele robi się w dziedzinie unifikacji. W tym roku w zakładach maszynowych zakończy się prace nad unifikacją szeregu produkowanych przez nie wyrobów. Rozszerzenie tych prac pozwoli na lepsze wykorzystanie potencjału produkcyjnego fabryk maszynowych.

Trudna dziedzina — kooperacja, doczekała się w ostatnich dwóch latach szeregu pomysłów w skutkach rozwiązań. Zaostrzono dyscyplinę do staw, egzekwuje się kary umowne. Rozwinięto też poważnie bazę produkcyjną kooperacji, co dało zwiększenie produkcji półfabrykatów, podzespołów i części. Usunięcie istniejących niedomagań w tej dziedzinie zależy przede wszystkim od samych zakładów. Muszą one ściśle przestrzegać ustalonych terminów dostaw i wywiązywać się z zobowiązań kooperacyjnych. Ważne znaczenie będzie tu miało upowszechnienie i ściśle przestrzeganie w planowaniu zasady, aby produkcja podzespołów i części wyprzedzała produkcję gotowych wyrobów.

Kierunek — szybki rozwój automatyzacji produkcji

Następna sprawa — technologia. Zagadnienie to było w ub. latach dziedziną niedocentaną. Poziom stosowanie technologii jest u nas niejednolite: w produkcji jednostkowej i małoseryjnej na ogół nie odbiega od poziomu innych krajów, natomiast w produkcji seryjnej metody technologiczne są przestarzałe. Obecnie w przemyśle maszynowym organizować się będzie dalsze linie automatyczne, zmieni się struktura parku maszynowego przez wyposażenie go w wysoko wydajne obrabiarki, specjalizowane i wieloczynnościowe, przystąpi się na znaczniejszą niż dotychczas, skalę do automatyzowania procesów produkcyjnych, wykorzystując w tym celu maksymalnie możliwości, jakie mają poszczególne zakłady. Wiąże się ono nie tylko z instalowaniem nowych maszyn, lecz również z modernizacją, przebudową i właściwym oprzyrządowaniem istniejących maszyn. Zakłady powinny dla

swych potrzeb zestawiać tzw. linie produkcyjne.

Istotne znaczenie ma tu uruchamianie produkcji maszyn i urządzeń, które stanowią podstawowy element postępu technicznego. Szybkość uruchamiania tej produkcji pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Stawiamy zadanie, aby skrócić okresy pomiędzy opracowaniem konstrukcji i technologi a produkcją seryjną. Zależy to w dużej mierze od wyposażenia zaplecza technicznego. A w przemyśle maszynowym jest ono niedostateczne. Szczególnie istotne jest wzmocnienie zakładowych biur konstrukcyjnych i technologicznych oraz zwiększenie liczby (jei podwojenie: z 6 tys. do 12 tys.) inżynierów i techników zatrudnionych w tych biurach.

Konstrukcje nowych maszyn powinny powstawać przede wszystkim w fabrycznych biurach konstrukcyjnych. Natomiast biura centralne powinny pracować nad konstrukcjami nie mieszczącymi się w określonej specjalności zakładu, udzielać pomocy biurom zakładowym, prowadzić prace perspektywiczne, a także śledzić osiągnięcia światowej techniki i informować o nich zakłady.

Trzeba uporządkować gospodarkę materiałową

Min. Waniolka mówił o mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych, a następnie przeszedł do problemów gospodarki materiałowej stwierdzając, że — mimo uzyskanych w ostatnim okresie efektów — dziedzina ta wymaga dalszego porządkowania, które powinno przynieść poważne oszczędności. Obecnie prowadzi się w przemyśle weryfikację norm zużycia materiałów, doskonalą gospodarkę materiałową w szerokim tego słowa znaczeniu.

Ulepszenia wymagają także metody planowania i wdrażania postępu technicznego, które nie muszą zapewniać zwiększenia samodzielnego przedsiębiorstw, stwarzać warunki rozwoju inicjatywy kierownictwa zakładów, kadry inżynierino-technicznej oraz szerokich rzesz robotników.

Wprowadzenie nowej techniki w zakładach wymaga wielu istotnych zmian, przede wszystkim w zakresie:

- 1) zasad korekty wskaźników produkcji, wydajności i funduszu plac oraz akumulacji dla przedsiębiorstw uruchamiających wyroby nowe, względnie zasadniczo modernizujących wyroby już produkowane,
- 2) metod i zasad ustalania cen na nowe wyroby, zachęcających przedsiębiorstwa — dostawców do uruchamiania ich produkcji, a odbiorców do ich nabywania,
- 3) systemu plac pracowników inżynierino-technicznych, aby usunąć przeszkody placowe w przechodzeniu najbardziej zdolnych i doświadczonych inżynierów i techników do prac w zakładowych biurach konstrukcyjnych, technologicznych i do innych ogniw zaplecza technicznego zakładów.

Najlepsze kadry — do prac konstrukcyjno-organizacyjnych

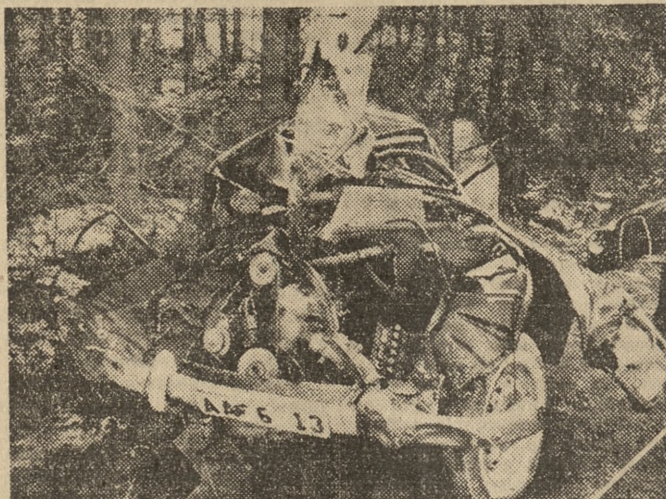
Trudne zamierzenia w zakresie techniki — stwierdził min. Waniolka w końcowej części swego wystąpienia — mogą być zrealizowane jedynie przy świadomej działalności i kolektywnym wysiłku całej kadry przemysłu maszynowego. Najważniejsze obowiązki ciążyą na zakładach, które są podstawowym ogniwem w rozwiązywaniu zagadnień postępu technicznego. Kadry, zatrudnione w naszym przemyśle, zdobyły duże doświadczenie i zawodowy staż. Nadszedł czas, w którym od ogólnej oceny kadr inżynierino-technicznych przechodzimy do oceny indywidualnej. Inżynierowie zatrudnieni w przemyśle będą oceniani według ich rzeczywistego wkładu w osiągnięcia techniczne i organizacyjne.

Najlepsi powinni być kierowani przede wszystkim do pracy konstrukcyjnej, technologicznej i organizacyjnej.

Od inicjatywy przedsiębiorstwa, jego załogi i kierownictwa, od wysiłków organizacji Samorządu Robotniczego zależy tempo i zasięg wprowadzenia nowej techniki, postępy w zakresie technologii, mechanizacji i automatyzacji.

W tej batalii decydującą rolę odgrywają i w jeszcze większym stopniu odgrywać powinny postawa i działalność członków partii i organizacji partyjnych. (PAP)

Szczęście w nieszczęściu



Przemysł radziecki przekroczył plan I kw.

Jak podał Centralny Urząd Statystyczny ZSRR, przemysł radziecki wykonał w 103 procentach plan produkcji globalnej za pierwszy kwartał 1962 roku. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła o przeszło 9 proc.

Sprawozdanie Centralnego Urzędu Statystycznego zwraca uwagę na znaczny wzrost produkcji towarów masowego spożycia. W pierwszych trzech miesiącach br. wyprodukowano 1,2 miliarda metrów kwadratowych tkanin bawełnianych i 118 milionów metrów kwadr. tkanin wełnianych. Wypuszczono na rynek 521 tysięcy sztuk telewizorów (o 60,5 tysiąca więcej niż w pierwszym kwartale ub. roku), lodówek — 196 tysięcy (o 36 tys. sztuk więcej), pralek — 401 tys. (o 121,5 tysiąca więcej).

Wydajność pracy w przemyśle radzieckim wzrosła w porównaniu z pierwszym kwartałem ub. roku o przeszło 5 procent. (PAP)

Dochodzenie w sprawie sycylijskiej mafii

Procesy o morderstwa mnożące się na Sycylii, ostatni wielki proces toczący się w Mesynie przeciwko zakonnikom z klasztoru kapucynów, którzy byli członkami bandy wymuszającej pieniądze i karzącej śmiercią opornych, zawsze trafiały i trafiają na wielkie trudności w rozwikłaniu skomplikowanych sytuacji.

Świadkowie i oskarżeni boją się zeznawać, gdyż są terroryzowani nawet za murami więziennymi przez tajemniczą siłę mafii — organizację broniącą systemu półfeudalnego.

Ofiarą mafii padają dziesiątki osób. W okresie 1945—1960 zginęło na Sycylii, zamordowanych przez mafie, 51 osób, wśród których znalazło się 42 działaczy społecznych i politycznych. Ciężkie rany zadano 330 osobom.

Obecnie nacisk postępowych czynników regionalnych w parlamencie sycylijskim, jak również nacisk całej włoskiej opinii publicznej zmusił rząd centralny do podjęcia pierwszych oficjalnych kroków. Senat włoski zatwierdził ustawę powołującą komisję parlamentarną, której zadaniem będzie przeprowadzenie dochodzenia dotyczącego genezy powstania mafii i określenia jej charakteru, zasięgu działania oraz wykrycia ośrodków kierowniczych i zlikwidowania ich. (PAP)

Kompromis „Małej Europy” wobec Francji?

W przeddzień zapowiedzianego na 17 bm. spotkania „na szczycie” krajów Wspólnego Rynku (Francja, NRF, Włochy, Benelux), z zadowoleniem powitane zostało w Paryżu przemówienie wygłoszone 13 bm. przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych, Spaaka, w Brukseli.

Jakkolwiek bowiem Spaak nadal bronił zasady „ponadnarodowej”, sprzecznnej z francuskim projektem to jednak uczynił to w innym tonie i przyznał, że „inicjatywa Europy ojczyzn jest jedyną, jaka teraz w ogóle istnieje”. Spaak doszedł do wniosku, że „można w tym kierunku podjąć doświadczenie na jakieś 2 do 3 lat”, co — według niego nie powinno oznaczać definitywnej rezygnacji z „Europy ponadnarodowej”. Tak więc zarysowałyby się realizacja projektu „Europy ojczyzn”, od tak dawna lansowanego przez Pa-

rzy, jako etapu „na drodze po idei „ponadnarodowej”.

Na zmianę stanowiska Spaaka wpłynęły niewątpliwie dwa wydarzenia, jego spotkanie z belgijskim ministrem spraw zagranicznych, Schroederem oraz przemówienie wygłoszone przez Heatha w ubiegły wtorek na forum Unii Zachodnio-Europejskiej.

Schroeder oświadczył w rozmowie ze Spaakiem, że „uparte odrzucanie wszelkich propozycji de Gaulle’a w kierunku Europy ojczyzn, mogłoby mieć ciężkie konsekwencje dla Niemiec, Europy i Stanów Zjednoczonych”. Belgijski minister domagał się od swego kolegi belgijskiego kompromisu w stosunku do Francji. Heath ze swej strony też poszedł w zasadzie po linii projektu francuskiego. Było to nieuniknione, ponieważ Francja stanowi najpoważniejszą przeszkodę dla Wielkiej Brytanii w jej planach przyłączenia się do Wspólnego Rynku. Tylko perspektywa jakiegoś poparcia planu „Europy ojczyzn” może Anglikom ułatwić sprawę.

W dniu 17 kwietnia w Brukseli zarysowuje się więc kompromis między partnerami „Małej Europy”. Brukselskie obrady 17 kwietnia rzucą jasniejsze światło na tę sprawę. PAP

Komunikat MON

Ministerstwo Obrony Narodowej ogłasza ochnotnie werbunek kan dydatów do Podoficerskiej Szkoły Zawodowej w Elblągu.

Nauka w szkole trwa trzy lata. W tym czasie elewi otrzymują gruntowne przygotowanie wojskowe oraz uzupełniają wykształcenie ogólne z zakresu dwóch kolejnych klas ogólnokształcących. Oprócz zasadniczego profilu ogólnowojakowego, szkoła kształci również przyszłych podoficerów orkiestr wojskowych.

Termin składania podań upływa z dniem 25 czerwca 1962 r.

O przyjęcie do Podoficerskiej Szkoły Zawodowej mogą ubiegać się kandydaci, którzy:

- ukończyli 16—18 lat;
- mają obywatelstwo polskie;
- są zdolni do służby wojskowej;
- mają odpowiednie kwalifikacje moralne;
- posiadają wykształcenie w zakresie 8 klas szkoły ogólnokształcącej lub równorzędną; (w wyjątkowych wypadkach 7 klas szkoły podstawowej);
- zdadzą egzamin konkursowy z języka polskiego i matematyki.

Podanie o przyjęcie do Podoficerskiej Szkoły Zawodowej należy składać we właściwych (zależnie od miejsca zamieszkania kandydata) wojskowych komendach rejonowych, które udzielają również informacji.

Niepokój wikarego

Wikary jednej z parafii w pobliżu Manchesteru, wielebny Hoyle niepokoi się o stan podłogi w swym kościele. Wyjaśnia on w biuletynie parafialnym, że jedna wiarna, która waży 50 kg wywierła swym szpilekowym obcasem nacisk 811 kg na cm kwadratowy. Podłoga ucierpiałaby mniej — pisał wielebny Hoyle — gdybyśmy raczyli przybywać na nabożeństwa na płaskich obcasach. PAP

„Krótka koszula”

Dzienniki amerykańskie reklamują szeroko nową markę whisky „Cutty sark”, co po polsku znaczy „krótka koszula”. Ma to być królowa wszystkich wódek świata, „ponieważ odznacza się jedną cechą szczególną: nie przesyca oddechu żadnym zapachem, a tym samym — jak głosi reklama — pozwala milionom mężów zachować w tajemnicy przed żonami, zaś pracownikom przed szefami, radosną rozkosz picia”. PAP

Wyjaśnienie

W związku z zapytaniami Czytelników wyjaśniamy, że przepisy omówione w wydawce z min. St. Sroka („Kres spekulacji mieszkaniowej” — Głos z 14.04) są projektem ustawy. Wejdą one w życie po uchwaleniu ustawy przez Sejm i wydaniu rozporządzeń wykonawczych przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i prezydja rad narodowych.

Polityczny szantaż ze strony Zachodu

Omawiając przebieg obrad Komitetu 18 Państw w Genewie dziennik „Egyptian Mail” ostro potępia Stany Zjednoczone i W. Brytanię za odrzucenie radzieckiej propozycji w sprawie moratorium w przeprowadzaniu doświadczeń z bronią nuklearną w czasie obrad konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Dziennik stwierdza, że nie nie usprawiedliwia Stanów Zjednoczonych jeśli chodzi o dokonanie zaplanowanej przez nie serii doświadczeń nuklearnych na wyspie Bożego Narodzenia. Propozycja USA zrezygnowania z tych doświadczeń pod warunkiem, że ZSRR zgodzi się na kontrolę międzynarodową na warunkach państw zachodnich — pisze dziennik — „zalatuje szantażem”.

Zamiar Stanów Zjednoczonych przeprowadzenia doświadczeń z bronią nuklearną w atmosferze dowodzi, że amerykańskie koła rządzące nie chcą żadnego kompromisu. Jeśli Zachód nie zgodzi się na ustępstwa, to może to doprowadzić do poważnych konsekwencji.

Moratorium — pisze „Egyptian Mail” mogłoby zapewnić spokojną atmosferę dla dalszych rokowań w sprawie rozbrojenia. W obecnym stadium obrad, gdy mało już pozostało nadziei, moratorium mogłoby się okazać najlepszym wyjściem. (PAP)

Koziółki płacą

W 257 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziółki” nie stwierdzono żadnego kuponu z pięcioma trafnymi zakreśleniami. Ustalono 33 wygranych z czterema trafieniami po zł 4.970; 2.495 wygranych z trzema trafieniami po zł 65; 35.842 wygranych z dwoma trafieniami po zł 6.

Zanim zabrzmi dzwonek w nowej szkole

Wywiad z ministrem oświaty
— Wacławem Tułodzieckim

Stan przygotowań do reformy szkolnej budzi ostatnio obawy społeczeństwa. W związku z tym red. Krystyna Szelestowska zwróciła się z pytaniami do ministra oświaty — Wacława Tułodzieckiego.

— Dyskusja nad reformą koncentruje się niemal wyłącznie wokół programu nauczania. Pomija się natomiast sprawy związane z tzw. bazą materialną niezbędną dla wprowadzenia nowych treści i metod nauczania. Co uczyniono dotychczas, by odpowiednio przygotować tę bazę?

— Wbrew pozorom, dyskusja nie ogranicza się do programów nauczania. W ub. r. odbyły się specjalne posiedzenia w wojewódzkich i prawie wszystkich powiatowych radach narodowych. Na tych zebraniach toczących się przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i Kuratorów omówiono konkretne potrzeby nowego modelu szkolnictwa i ustalono plan ich zaspokojenia. Plan ten realizują rady narodowe i terenowe organa administracji szkolnej.

Również w codziennych pracach resortu, problem bazy materialnej zajmuje wiele miejsca.

— Czy nie istnieje zagrożenie realizacji reformy z powodu nie wykonywania planów budowy szkół i nie pojętych oszczędności, odbijających się ujemnie na wyposażeniu szkół?

— Plan inwestycyjny resortu w latach 1961—65 — przewiduje wybudowanie dla szkół podstawowych około 29 tys. nowych izb lekcyjnych, dla liceów ogólnokształcących 2123 izby, dla zawodowych 2713 oraz wiele pomieszczeń w innych działach szkolnych. Ponadto przybędzie około 22,5 tys. nowych stanowisk w warsztatach szkolnych.

Realizacja tego programu pozwoli na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb i umożliwi wprowadzenie 8-mej klasy.

Powszechnie jednak wiadomo, że w budownictwie szkolnym powstały opóźnienia. Plan inwestycyjny budowy szkół podstawowych w ub. roku został wykonany tylko w 94,5 proc. Zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy są m. in. brak korelacji pomiędzy wysokością nakładu, a za mierzeniami, wzrost kosztów jednej izby lekcyjnej, oraz nie dostateczne możliwości przedsiębiorstw budowlanych. Opóźnienia te są i będą konsekwencją likwidowania.

Jednocześnie jednak należy budować lepiej i oszczędniej. Wkrótce zostanie ustalony obo wiązujący koszt jednej izby, ponieważ nastąpiły tu bardzo poważne różnice. Nie oznacza to jednak ustalenia identycznych kosztów dla izb w szko łach wiejskich i miejskich, w budynkach dwu- i kilku kla sowych. Nie może to również oznaczać przekreślenia planu użytkowego — wyeliminowa nia pracowni, świetlic itp. Oszczędności powinniśmy uzy skiwać likwidując przerosty i stosując projekty typowe, które są przecież opracowane z uwzględnieniem pełnego pro gramu użytkowego dla każde go typu. Nieprawdą jest, że nie ma tych projektów. Aktual ny wykaz zawiera 92 projekty typowe z tego 62 dla szkół podstawowych.

— Projekty programowe 8-mioletki wyraźnie mówią o wyposażeniu każdej szkoły w co najmniej dwie pracowni. Co zamierza uczynić Ministerstwo, aby projekty stały się rzeczywistością?

— Nie może być mowy o starannym przerabianiu programów nauczania bez pracowni lub klaso-pracowni. Obecnie posiadamy w szko łach podstawowych 11 tys. pracowni przedmiotowych. W tej pięciolatce wybudujemy około 9 tys. pracowni. Poza tym szkoły we własnym zakresie wygospodarują pomie-

szczenia na ten cel. Stoimy na stanowisku, że każda szkoła 8-klasowa licząca powyżej 300 dzieci powinna posiadać co najmniej 1 pracownię fizyczno-chemiczno-biologiczną i 1 do zajęć praktycznych oraz salę gimnastyczną. Szkoły o mniejszej liczbie dzieci organizować będą zajęcia w oparciu o klaso-pracownię.

Do 1965 roku zaspokoimy w tej dziedzinie tylko część potrzeb. Resztę dopiero w latach 1966—70.

— Nowa szkoła ma dysponować minimalnym zestawem pomocy naukowych. Tymczasem już dzisiaj wiadomo, że przemysł nie zdoła wyprodukować potrzebnych ilości pomocy naukowych. Jakie rozwiązania widzi Pan Minister?

— Zestaw pomocy został ustalony i rozesłany do szkół. Zabezpieczono środki na ten cel. Tylko dodatkowe kredyty na pomoce szkolne w okresie pięciolatki wynoszą 988 mln. zł. Największe trudności sprawia zorganizowanie produkcji tych pomocy. Obecnie przeszło 30 firm specjalizuje się w ich wytwarzaniu, dając rocznie produkcję wartości ponad 300 mln. zł. Ministerstwo Oświaty przystąpiło do rozbudowy własnych wytwórni. Do 1965 r. zdołamy zaopta trzyć szkoły w około 70 procentach.

— Jeśli nawet pomyślnie przebiegnie przygotowanie tzw. bazy materialowej, to reforma nie będzie mieć szans powodzenia, jeżeli nie zostanie zabezpieczony dopływ zwiększonej liczby wykwalifikowanych kadr dla szkół 8-letniej. Jak wygląda ta sprawa?

Wprowadzenie klasy VIII wymaga dodatkowo ok. 22,5 tys. nauczycieli. W tym czasie ukończy zakłady kształcenia nauczycieli około 82 tys. absolwentów — z tego część podejmie prace w nowej szkole 8-letniej.

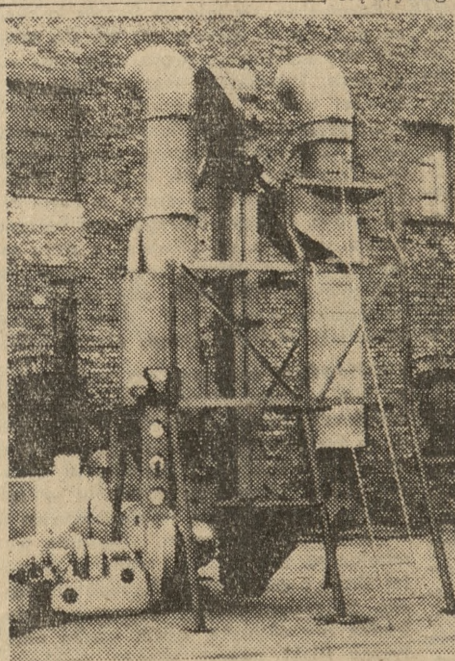
Znacznie trudniejszy do rozwiązania jest problem podniesienia kwalifikacji. Obecnie w szkole podstawowej wykłada około 17 proc. nauczycieli posiadających kwalifikacje niepełne wyższe lub wyższe. Dzięki zaocznemu dokształcaniu czynnych zawodowo 20 tys. nauczycieli, procent ten powinien wzrosnąć do ok. 40.

Jednocześnie co roku na kursach wakacyjnych pogłębia swe wiadomości 20 tys. nauczycieli.

Wszystko to powinno pozwolić na przygotowanie właściwej kadry, potrzebnej do przeprowadzenia reformy.

Wywiad przeprowadziła:

K. SZELESTOWSKA



SFZ-6 to symbol suszarni fluidyzacyjnej, produkcji „Inofamy”.

Fot. — „Głos”

Był okres, kiedy Kościół gorliwie popierał kolonialną politykę mocarstw europejskich. Te z kolei potrafiły się odwdziżyć; popierały misje katolickie, obsypywały je przywilejami, broniły przed gniewną reakcją miejscowej ludności.

Potem wszystko się skomplikowało. Podbite ludy zaczęły walczyć o niepodległość, a w łonie katolicyzmu narodziły się tendencje do uwzględniania tych dążeń. Watykan, targany sprzecznymi kierunkami, na wszelki wypadek milczał.

Dostojnicy Kościoła nie mogli jednak długo wstrzymywać się od głosu. Życie zmusiło ich do przerwania milczenia. Niektórzy mówili ze starych pozycji. Inni — uwzględnili wymagania epoki. Możemy to zaobserwować na przykładzie sprawy algierskiej. Kardynał Gerlier na przykład bronił księży oskarżonych przez władze państwowe Francji o popieranie walczących Algierczyków. W 1960 r. zgromadzenie kardynałów i arcybiskupów francuskich wypowiedziało się przeciwko stosowaniu tortur.

Nie powstrzymuje się od głosu również papież Jan XXIII, który 24 marca br. wysłał telegram do arcybiskupa Algieru. Oświadcza w nim m. in.: „Bolesne wydarzenia, które przeżywa znów skrwawiona Algieria osłabiły zadowolenie, jakie odczuwaliśmy z powodu podpisania układów zapowiadających z dawna oczekiwany pokój. Na myśl o nowej żałobie, jaka okrywa narody tej ziemi, która jest nam tak droga (...) prosimy Boga o uspokojenie umysłów. Niech otworzą się serca przed żądaniami sumienia i niech ustaną walki bratobójcze”.

Są to apele same w sobie szlachetne. Każdy postępowy człowiek musi cieszyć się, gdy są ogłaszane, mimo że nie wiadać ich wpływu na ultrasów działających w OAS, mimo iż decydujący wpływ na pozytywny rozwój sytuacji w Algierii mają nie apele Watykanu lecz bojownicy Armii Wyzwolenia Narodowego.

Nasuwać się jednak pytania: jaka jest przyczyna tej „zmiany frontu”? Dlaczego pewni dostojnicy Kościoła za-

Skąd taka zmiana?

Kościół wobec kolonializmu

czeli nagle wypowiadać się przeciwko kolonialistom?

W trosce o przyszłość Kościoła w Algierii...

Różnymi motywami kierują się działacze katolicy, występując przeciwko „brudnej wojnie” i wyczynom bojówek OAS. Wielu z nich kieruje się zwykłymi ludzkimi uczuciami, zrozumieli oburzeniem na wyczyny francuskich faszystów. Decydującą jednak rolę odgrywają wymogi strategii Watykanu.

Z wielką troską myślą hierarchowie katolicy o tym, co można nazwać problemem obecności Kościoła w Algierii. Mimo ożywionej działalności misji, mimo wielkich środków, złożonych na rozwój chrześcijaństwa w tym kraju — wyniki są mizerne, liczba wiernych niewielka, a ludność stawia silny opór tym, którzy chcieli ją nawrócić. Podobnie jest zresztą we wszystkich krajach Maghrebu; w Maroku, Tunezji i Algierii żyje łącznie zaledwie półtora miliona katolików.

Brutalne metody postępowania władz francuskich w czasie „brudnej wojny”, a potem bestialskie czyny ludzi OAS nie mogły wpłynąć na umocnienie pozycji katolicyzmu w Algierii. Związka, że były one — i częściowo są jeszcze — popierane przez część kleru (pisałem o tym w artykule „Przyjaciele?” w „Głosie Wielkopolskim” 15. IV. br.). Co mądrzejsi przedstawiciele Kościoła coraz lepiej rozumieją, iż kolonializm francuski osłabia pozycję katolicyzmu. Już w 1956 r. w sprawozdaniu Misji Francji pisało: „...z niepokojem widzimy, że świat muzułmański — w wyniku represji stosowanych przez Francję, łączoną w umysłowości północnoafrykańskiej z chrześcijaństwem — zamyka się coraz bardziej, może na wieki, dla Jezusa Chrystusa”.

...w Airyce

Ale chodzi nie tylko o Algierię. Przedmiotem troski jest obecność Kościoła na

całym kontynencie. W czarnej Afryce katolicyzm rozwija się lepiej, niż w krajach Maghrebu. Nie napotyka on tam na tak silny opór świata muzułmańskiego. W rezultacie w Czarnej Afryce żyje przeszło 20 milionów katolików. Są oni jednak oddzieleni od Europy krajami znajdującymi się na południowym wybrzeżu Morza Śródziemnego, w tym również Algierią. Istnieje obawa, że opór tych krajów przeciwko chrześcijaństwu oddziałuje na ludność innych rejonów Afryki. Im słabsza pozycja katolicyzmu w Maghrebie — tym większa obawa. Nic dziwnego, że czynniki kościelne pragną przeciwdziałać osłabieniu swej pozycji głośno występując przeciwko francuskim nacjonalistom. Tak więc troska o istnienie Kościoła w Algierii i całej Afryce jest główną przyczyną owego „antykolonializmu” Watykanu, wystąpień biskupów oraz papieża.

...i w świecie

Watykan długo wstrzymywał się od zabrania głosu na temat Algierii. Z jednej strony działał tu wpływ najbardziej reakcyjnych ugrupowań hierarchii kościelnej, z drugiej strony chodziło o uniknięcie zadrażnienia stosunków z ludźmi rządzącymi Francją. Coraz głośniejsze jednak rozlegały się na świecie głosy do magające się przyznania Algierii niepodległości. Zajął się tą sprawą również Organizacja Narodów Zjednoczonych. Przedłużające się milczenie Watykanu oznaczałoby dalsze osłabienie jego pozycji w opinii światowej. I przeciwnie — zabranie głosu przez reprezentantów Kościoła stwarza szanse częściowego chociaż odzyskania straconych pozycji.

W roku 1960 arcybiskup Algieru Duval przybył do Rzymu: przeprowadził rozmowy w różnych papieskich urzędach. W rezultacie tych narad Watykan oficjalnie ustosunkował się do sprawy algierskiej dając do zrozumienia, że nie pochwala ultrasów francus-

kich. Nie oznacza to oczywiście, iż stracili oni poparcie skrajnej prawicy katolickiej.

Im bardziej sytuacja w Algierii dojrzała do sprawiedliwych rozwiązań, tym częściej przedstawiciele Kościoła dawali do zrozumienia, że rozwiązania te uważają za słuszne. Dziś mówią, że zadowoleni są z podpisania układu w E-wian.

Nietrudno zrozumieć, dlaczego ubierają się obecnie w tożę bezinteresownych obrońców narodu algierskiego. Szaleństwem byłoby z ich strony przeciwstawianie się fali radości, jaka ogarnęła wszystkich postępowych ludzi cieszących się wraz z Algierczykami. Czy zajęcie przez Watykan rozsądnego bądź co bądź stanowiska można jednak nazwać zmianą frontu? Chyba nie, cele przecież pozostały te same: opanować kontynent afrykański. Zmienia się jedynie taktyka.

LESŁAW MARIUSZ

Zatopione miasto u brzegów Morza Czarnego

Od dawna archeologowie i historycy radzieccy usiłowali ustalić to miejsce na wybrzeżu Morza Czarnego, gdzie znajdowało się antyczne greckie miasto Dioskuria, które opisuje rzymski przyrodnik Pliniusz i grecki geograf Ptolemeusz. Według starożytnych autorów miało być bardzo bogate i piękne.

Kilka lat temu pletwonurkowie znaleźli na dnie morza, niedaleko miejscowości Suchumi w Gruzji, cudownie piękną grecką płaskość. Stanowiło to wskazówkę dla archeologów gdzie należy szukać ruin Dioskurii.

Zorganizowano wyprawę, która odnalazła na dnie morza przykryte murem dużej miasta z VI wieku przed naszą erą. Znalezione wiele przedmiotów codziennego użytku, amfory na wino, monety różnych państw greckich i państw Małej Azji. Ostatnio natrafiono, tym razem na lądzie, na bogaty grobowiec jakiegś niewiasty, może królowej albo kapłanki.

Wartość znaleziska jest olbrzymia i potwierdza w pełni zdanie Pliniusza i Ptolemeusza, że miasto Dioskuria było bardzo bogate. (API)

Na te maszyny czeka rolnictwo

Odsiecz z „Inofamy”

Były to szczególnego rodzaju zawody. Na starcie stanęły cztery maszyny — czeska, energowska, polska i radziecka — każda przypominająca na oko skrzyżowanie przewoźnej kładi do topienia asfaltu z przeciwniejszym działem. I choć każda z maszyn wyposażona była w cztery ogumione koła oraz sporej mocy silniki — na dany znak żadna nie ruszyła z miejsca. Wszystkie za to... podjęły pracę. Rozpoczął się wyścig o uzyskanie najlep-

szych wyników. Po prostu: która maszyna więcej i taniej uparuje ziemniaków w określonym czasie.

Nasza reprezentantka — PAC 1,8 — spisała się chwacko, nie odbiegając uzyskanymi wskaźnikami od wyników rywalów. Cóż, uparowanie w ciągu godziny 1.800 kg ziemniaków kosztem 63 kg węgla oraz pewnej ilości prądu i wody — to jest rezultat godzien uwagi.

Zwłaszcza, jeśli się zważy, że oczyszczanie, parowanie i rozdrabnianie kartofli odbywa się w sposób całkowicie zmechanizowany. Do tego stopnia, iż rola obsługującego po-

lega wyłącznie na nadzorowaniu pracy agregatu.

Od tamtego pamiętnego „staru” minęło sporo czasu. Odtąd Inowrocławska Fabryka Sprzętu Rolniczego wyprodukowała setki PAC-ów, zaspokajającą jak tam część ogólnokrajowego zapotrzebowania. A przecież nie tak dawno inowrocławianie zaczęli od beczek!

Co prawda nie były to ani przyswojone beczki Diogenea, ani zwycięzynie — do piwa, tylko żdziebko większe, dochodzące do tysiąca litrów pojemności. Ale fakt faktem, że każda składała się co najwyżej z dwunastu części, podczas gdy PAC ma detali bagatela — 1.400. Rozumiecie chyba do brze, jaką drogą ma wobec tego za sobą załoga, legitymująca się dzisiaj skomplikowaną produkcją o dobrej ocenianej jakości. Od chałupniczych metod — do własnego biura konstrukcyjnego; od warsztatu naprawy młóckarni — do najnowocześniejszych pomieszczeń i wyposażenia. Ale o tym za chwilę.

Teraz zaś, co oprócz maszyn pa rolniczych, produkują w „Inofamie”? A więc obok wspomnianych kolosów, przeznaczonych dla kółek rolniczych, spółdzielni i PGR-ów — przede wszystkim mniejsze parniki, mechaniczne gniotowniki do ziemniaków, uniwersalne ogumione wózki gospodarcze, dmuchawy do siana i słomy oraz suszarnie do ziarna.

Jednym słowem, gdy Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych dostarcza sprzętu polowego — „Inofama” pracuje raczej na potrzeby gospodarki hodowlanej. I, dodaj-

my, jest w tej chwili producentem urządzeń, w które pragnęlibyśmy wyposażać każde kółko rolnicze, każde wielkie gospodarstwo — dla ulżenia ludzkiej pracy i uczynienia jej efektywniejszą.

Pamiętacie ubiegłoroczne żniwa? Były spore kłopoty z mokrym ziarnem. Zniknęłyby one, gdybyśmy dysponowali odpowiednią liczbą suszarni, zwłaszcza fluidyzacyjnych. Mamy trudności z żywieniem inwentarza, chodź nam o oszczędność pasz; wyposażenie gromad w kolumny parnikowe pozwoliłoby uniknąć znacznych strat, wynikających z przechowywania ziemniaków w kopcach. A kolosalne zwiększenie wydajności pracy dzięki jej zmechanizowaniu? A podnoszenie charakteru roboty gospodarskiej do rzędu przemysłowej?

Jest więc produkcja „Inofamy” — ta, na którą czeka wieś. Maszyny z tej fabryki, wspólnie z wytworzonymi przez inne zakłady, powinny stać się odsieczą, uwalniającą indywidualnych rolników od morderczego nawału zajęć.

Dalekowzroczna polityka partii tworzy coraz wyraźniejsze kontury przyszłości naszej wsi. Rolnictwo, aby stać się nowoczesnym, wymaga zasilenia tysiącami maszyn. Więc rozbudowujemy m. in. przemysł, dostarczający sprzętu na użytek wsi.

Dyrektor — inż. Edward Żukowski, przekręca wyłącznik. Okna miniaturowych zabudowań na wielkim stole-makiecie rozjarza światło. Właściwie to nie jest już makietą. Ten

nowy zakład, w mury którego przeprowadzi się wraz z dwustu nowo przyjętymi pracownikami „Inofama”, właściwie już stoi. Pod koniec obecnej pięcioletki produkcja fabryki zwiększy się o jakieś 260 procent.

Projekt poznańskiego „Prozame-tu” stał się rzeczywistością. Sto milionów złotych przemienia się tu w stal, beton, szkło, maszyny. Przenosiny zaczęły się w tym roku. W pewien czas później stanie na terenie fabrycznym szkoła przyzakładowa, dostarczająca rozbudowanej „Inofamie” wykwalifikowaną kadrę. Już obecnie prowadzi się tam szeroko zakrojoną akcję przekwalifikowania ludzi, w związku z przewidywanymi zmianami technologii produkcji i nowoczesnym wyposażeniem fabryki. Pomocna jest tu wielce stała współpraca z poznańskimi placówkami. Przemysłowym Instytutem Maszyn Rolniczych (nowe rozwiązania konstrukcyjne) i „Bipromusem” (technologia).

W pełnym biegu, fabryka wysyła ma „w Polskę” około trzech tysięcy wagonów sprzętu mechanicznego rocznie. A poza tym — sporo na eksport (obecnie — Węgry).

Miejmy nadzieję, że w myśl dewizy „stara miłość nie rdzewieje”, ekswielkopolski **) Inowrocław nie zapomni o Poznańskim i zasilać będzie nasze rolnictwo produkowanym u siebie sprzętem. Zwłaszcza, że i dyrektor „Inofamy” z Poznańskiej Fabryki Maszyn Zniwnych „rodem”...

PIOTR ŻYCKI

*) Działanie tego typu suszarni polega, najogólniej rzecz biorąc, na ruchu ziaren pod wpływem wciągającego z ustaloną prędkością powietrza.

**) Do roku 1938 m. in. ten powia wchodził w skład naszego województwa.

do redaktora

Apel do miłośników ptaków

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie przestać Panu krótki apel do czytelników Pańskiego pisma z uprzejmą prośbą o wydrukowanie go w najbliższym czasie. Nasze dotychczasowe doświadczenia ze współpracy z prasą w tym kierunku są pozytywne i w akcji tegorocznej, która obejmuje całą Polskę, pragniemy dotrzeć z naszym apelem do najszerszych rzesz czytelników.

Nie ma chyba człowieka, który by nie lubił ptaków. Jeden interesuje się nimi więcej, inny mniej, są amatorzy, dla których obserwowanie ptaków stanowi prawdziwą pasję. Mamy wreszcie w Polsce ornitologów zawodowych, którzy ukończywszy studia wyższe, badaniom nad ptakami poświęcają swój czas i wysiłki.

Ptaki grają w przyrodzie po ważną rolę, a ich wielkie znaczenie gospodarcze jest znane rolnikom, leśnikom czy ogrodnikom. Nic dziwnego, że sprawa utrzymania stanu ilościowego ptaków w kraju na właściwym poziomie jest przedmiotem troski specjalistów, a naukowa ochrona ptaków poświęca wiele wysiłków ich badaniom.

Na to jednak, by można było przeprowadzać różne badania nad ptakami, trzeba przede wszystkim wiedzieć co, gdzie i w jakiej liczbie występuje, gdzie się one przebiegają czasowo. W wielu przypadkach tych podstawowych wiadomości brak, a inne są często bardzo przedawnione i obecnie nieaktualne.

Zadania zebrania aktualnych danych o rozmieszczeniu i liczbie ptaków w Polsce podjął się Zakład Ornitologii Uniwersytetu Wrocławskiego, który w roku bieżącym rozpoczął akcję ankietową zakrojoną na

Jeden z reprezentantów



Domański zademonstrował doskonałą formę podczas trzyletniego kontrolnego wyścigu Cieszyń — Opole — Wrocław — Poznań, zajmując w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce za Zielinskim. Poza tymi kolarzami do reprezentacyjnego zespołu na Wyścig Pokoju wyznaczeni zostali: Beker, Fornalczyk, Gazda i Kudra.

sport • sport • sport

Coraz rojniej na boiskach, bieżniach i torach

Mamy już prawdziwą wiosnę, nie tylko kalendarzową, ale i sportową. Bardzo ożywione są już nasze kontakty z zagranicą. Nasza reprezentacyjna jedenastka piłkarska wystartowała bardzo szczęśliwie i skutecznie. Po mało spodziewanym zwycięstwie nad Francją 3:1, ubiegłej niedzieli odnieśliśmy drugi sukces, bijąc w Casablance reprezentację Maroka również 3:1.

Również w kraju rozegraliśmy mecze z drużynami zagranicznymi, przeważnie radzieckimi. Pięknie spisali się piłkarze poznańskiego Lecha, remisując z silnym zespołem radzieckim SKA Rostow 1:1. Przy większej uwadze tylnych formacji gospodarzy, mieli oni wszelkie szanse na utrzymanie zwycięskiego wyniku 1:0. Bramka wyrównująca padła bowiem na kilka minut przed końcowym gwizdkiem sędziego. Był to ciekawy, szybko i na dobrym poziomie technicznym przeprowadzony mecz. Atak Lechitów zagroził tym razem z dużą werwą i bojowością; niestety, podobnie jak piłkarze radzieccy, kolejarze strzelali mało i niecelnie. Zdobywcą bramki dla Lecha był w 54 min. Smółkowski.

W III Hucie naszego okręgu niespodziankę sprawiła Obrą, zwyciężając Grunwald (2:1), który tak dobrze zaprezentował się nam na meczu z Olimpią. Poprawiając swoją formę piłkarze w Główniej. Mecz z Calisią Poloniści wygrali 4:0. Nadszpedzanie wysoka porażkę ponieśli w pojedynku z Prosną — Zjednoczeni. Wynik: 6:2. Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczy Olimpia. Tym razem pokonała znajdującą się w czołowie tabeli — konińskiego Górnik 4:1. Nowotomyska Polonia wygrała raczej szczęśliwie swoją imienniczkę z Leszna 1:0. Włóknarz zremisował ze Spartą Oborniki 2:2. Nadal nie powodzi się Lubońskiemu KS. Przegrał z chodzieską Polonią 1:2 i zajmuje ostatnie miejsce.

Na medal spisali się wielkopolscy przelajowcy. Na mistrzostwach w stolicy zajęli kilka miejsc w czołowie. Na 3000 m seniorów zwyciężył Mathias z WKS Zawisza, dwa następne miejsca zajęli reprezentanci Olimpii Poznań — Motyl i Kowalski. Podobnie korzystnie dla barw Wielkopolski wypadł bieg na 1000 m juniorów. Zwyciężył Perłakowski z Głogowa, drugi był Szymanowicz z MKS Chodzież, a trzeci Buda z MKS Wolsztyn. W biegu 600 m dziewcząt Kasparkówna z MKS Leszno była drugą za Studzienicką z Gdyni.

Pięściarze poznańskich Budowlanych, po przegranej ze stoleczną Gwardią 6:14 muszą pożegnać się z drugą ligą. Niespodzianką tego meczu było zwycięstwo na punkty w wadze lekkośredniej Szymanika nad Siodłą. Lewiej spisali się w Koszalinie młodzi bokserzy. Międzyokręgowe spotkanie Poznań — Koszalin zakończyło się 12:8. Drużyna Grunwaldu gościła w Gorzowie, gdzie pokonała dziesiątkę miejscowego Sokola 12:8.

Hokeiści Grunwaldu rozegrali zaległe spotkanie o mistrzostwo I ligi, zwyciężając zespół gliwickiego Piasta 5:1. Obecnie kadrowicze przygotowują się do meczu z jedenastką amerykańską The Privateers, z którą zmierzą się 22 bm. w Poznaniu.

Pierwsze w tym sezonie, długodystansowe regaty wioślarskie zgromadziły na Warcie 39 załóg. W ogólnej punktacji triumfowali akademicy przed KW 04, Polonią i Posnanią.

Szermierze rozdzielili już między sobą mistrzowskie tytuły: w szpadzie wygrał J. Dotka AZS, w florecie R. Kunze z Warty, który w szpadzie zdobył również tytuł wicemistrza okręgu.

W meczu o wejście do I ligi tenisa stołowego Budowlani Poznań mieli za przeciwnika drugą stoleczną Drukarza. Wygrali goście 5:2. Oba punkty dla gospodarzy zdobył Rudzki.

Jeszcze należy wspomnieć o kolarzach. Reprezentanci naszego

Niedziela sportowa w kraju

Siatkarze AZS P-ń, którzy startowali w Szczecinie w turnieju ligowym przegrali wszystkie trzy spotkania. Ulegli oni AZS Szczecin 2:3, Portowcowi Gdańsk 1:3 oraz drużynie Wybrzeża również z Gdańska 0:3.

Nasza najlepsza sprinterka Lech-Sobotta startowała w Krakowie. Na 60 m uzyskała czas 14 na 100 — 11,4, a na 150 — 18,8.

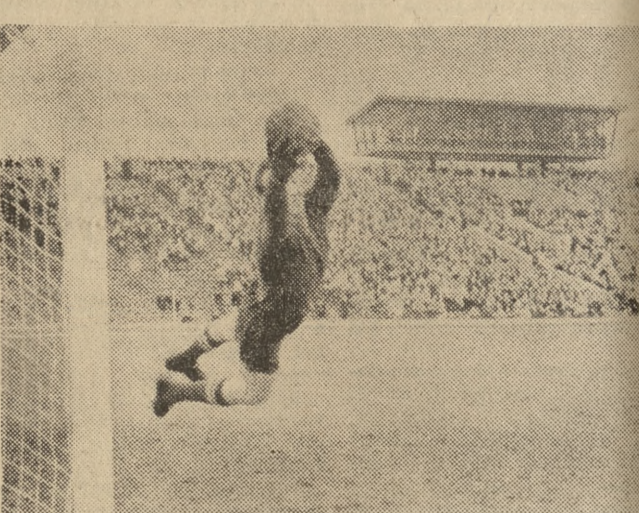
W rozgrywkach o mistrzostwo I ligi żużlowcy Górnik Rybnik wygrał z Polonią Bydgoszcz 40:34, Sparta Wrocław pokonała GKS Wybrzeże 46:32, a Włóknarz Czesochowa zwyciężył Stal Gorzów 45:33.

Reprezentant Ogniwa P-ń w gimnastyce Dratwa zdobył wicemistrzostwo polskich juniorów w klasie I na zawodach rozgrywanych w Warszawie na pływaniu. W Krakowie. Kaliński z Warty był trzeci w klasie II.

Budek (Legia) wśród mężczyzn i Białobrzeka (Legia) wśród kobiet okazali się najlepszymi w rozegranych w Warszawie na pływaniu AWF mistrzostwach Polski w skokach do wody z trampoliny.

Tytuły mistrzów Polski w podnoszeniu ciężarów zdobyli w wadze lekko-ciężkiej Paliński — 46 kg i wadze ciężkiej Białas — 432,5 kg.

Efektowna parada



Bramkarz SKA Rostów w pięknym stylu wypaluje jeden z niebezpiecznych strzałów poznańskich napastników Lecha podczas niedzielnego spotkania.

Fot. (2) — K. Przychodźki

Tabele III — ligowców

Tabela ogólna			
1. Warta	21	33	38:15
2. Proсна	21	30	47:27
3. Grunwald	22	25	38:25
4. Włóknarz	22	25	48:34
5. Polonia Ch.	21	24	38:35
6. Górnik	22	23	31:27
7. Polonia P.	22	23	46:39
8. Sparta Sz.	20	22	27:26
9. Dyskobolia	21	20	46:56
10. Polonia N. T.	21	19	36:45
11. Sparta Ob.	21	18	26:34
12. Polonia L.	22	17	29:34
13. Obrą	21	17	24:42
14. Zjednoczeni	21	16	28:46
15. Olimpia	7	14	25:2
16. Calisia	8	5	12:17
17. Luboński KS	21	4	22:54

Tabela II rundy			
1. Olimpia	7	14	25:2
2. Polonia N. T.	7	12	15:5
3. Warta	7	11	9:8
4. Proсна	7	10	20:7
5. Polonia P.	8	10	14:8
6. Grunwald	8	10	13:10
7. Górnik	8	8	11:11
8. Polonia Ch.	7	7	10:13
9. Włóknarz	8	6	10:14
10. Dyskobolia	7	6	10:20
11. Obrą	7	6	5:8
12. Sparta Sz.	6	5	8:8
13. Polonia L.	8	5	4:8
14. Calisia	8	5	12:17
15. Sparta Ob.	7	4	9:12
16. Zjednoczeni	7	4	6:16
17. Luboński KS	7	1	4:16

Koziolki

3 — 4 — 5 — 19 — 42.

Toto-Lotek

Bojery — 2, bieg na przelaj — 5, jazda szybka na lodzie — 12, kolarstwo — 16, piłka nożna — 22, zapasy — 47 oraz dyscyplina dodatkowa dżudo — 7.

Kolejne losowanie w dniu 22 IV 1962 r. odbędzie się w Warszawie na meczu piłki nożnej pomiędzy Gwardią Warszawa a Ruchem Chorzów.

Jak widzi pszczoła?

Każde oko pszczoły składa się z 6 tysięcy maleńkich, niezależnych soczewek. Zapewne wszystkie przedmioty wydają się jej bardziej wydłużone w kierunku pionowym, ale za to może znacznie dokładniej od człowieka różniczać przedmioty w ruchu.

Pszczoła nie rozróżnia koloru czerwonego, ale widzi doskonale zupełnie dla nas niewidoczne promienie ultrafioletowe; częściej kwiatów zawierające słodki nektar są właśnie najbardziej „ultrafioletowe”. (API)

Wszystkich miłośników ptaków w Polsce zapraszamy do współpracy dla osiągnięcia celu, którym jest dokładna inwentaryzacja ptaków polskich. Rezultatu tego nie da się osiągnąć od razu, wymaga to przynajmniej paru lat pracy i wielkiej reszpy obserwatorów. Ponieważ jednak cel jest ważny, a każdy lubi ptaki, więc wspólnym, niewielkim zresztą wysiłkiem, mamy nadzieję w niedługim stosunkowo czasie osiągnąć pożądaną rezultat. Niech to projektowane opracowanie ptaków krajowych będzie wspólnym wkładem miłośników ptaków i ornitologów polskich w dzieło uświetnienia Tysiąclecia naszej Ojczyzny.

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować: Zakład Ornitologii, Wrocław, ul. Sienkiewicza 21.

Prof. dr W. RYDZEWSKI

Premiera w Operze

„Faust” czyli zerwanie ze sztuką

Trafną i sprawliwą charakterystykę twórczości Karola Gounoda znajdujemy w którymś z ciekawych felietonów krytycznych Cl. Debussy'ego: „Sztuka kompozytora „Fausta” jest typowym wyrazem uczuciowości francuskiej... Trzeba go pochwalić, że potrafił wyminąć się spod władzy geniusza Wagnera...”. W niektórych krajach zastępuje się nazwę „Faust” — mianem „Małgorzata”. Bo libreciści francuscy Barbier i Carré przejęli z oryginału główne wątek romansowy, upraszczając i zniekształcając filozoficzną myśl Goethego. Jak pisze ironicznie teatrolog Oskar Bie: „Małgorzata jest to Gretchen z Paryża, która zadaje sobie wiele trudu, aby przeżyć smielnie ową piękną historię miłosną — możliwe według niemieckiego wzoru...”. Fantastyczny sobaś czarownic pozbawiony jest zupełnie w tej koncepcji niesamowitości i grozy autentycznej „nocy Walpurgii”. Nad scenami w ogrodzie Małgorzatki rozpylił Gounod całe flakony wywornych paryskich perfum. Zaś uroczy walc (w 2 obrazie) nie ma wiele wspólnego z ludowymi pioskami XVI-wiecznymi i raczej przypomina błyskotliwy numer balowy z czasów Drugiego Cesarstwa.

Tedy, jaki widzimy, Gounod nie dbał o realia. Jeszcze mniej zależy na nich szerokiej publiczności całego świata, którą już, od z góry 100 lat, zachwyca w „Faustcie” szczęśliwe połączenie wpływów francuskiej „Grande Opera” (sceny masowej, balety, wielkie chóry i grzmące ensemble) z wdzięczną intymnością scen lirycznych, czułych arii i duetów. Muzy-

ka do „Fausta” (1859) nie jest za bardzo dramatyczna, raczej sentymentalna, barwna, zawsze zręczna w malowaniu charakterów głównych postaci.

Obecna realizacja „Fausta” przez naszą Państwową Operę przynosi szereg zasadniczych innowacji, tak że owo już trzecie z kolei powojenne wznowienie można określić jako premierę. Zaczniemy od inscenizacji, która do naszego teatru wnosi nareszcie nowy styl (nieśmiało zaznaczony już w „Konsulu” Menotti'ego). A więc scena nachylona jest amfiteatralnie ku widowni. Dookoła ciemne kotary, na których tle dobrze grają aluzyjne, nowoczesne dekoracje — skróty (projektu prof. S. Jarockiego, któremu częściej i chwala za zerwanie z rutyną). Kostiumy sponowane w barwach, jednak nie pozbawiają widza radości obcowania z kolorem. Nastroj starej legendy uzyskuje się sugestyjnie dzięki mrokowi panującemu na scenie. Ale główne postaci skrzętnie wypaluje biały i kolorowy reflektor.

Nareszcie w Poznańskiej Operze obserwujemy zmienną grę światła — zasadniczy czynnik współczesnego teatru. Szczere uznanie budzi praca reżysera-inscenizatora J. Grubowskiego. Dzięki pochyłościom sceny interesująco rozwiązano fragmenty zespołowe, w które „Faust” przecie obfituje. Chór grupuje się niebanalnie w jakieś bardzo przylgnęte dla oka geometryczne figury. Wchodzi i wychodzi w różne strony — zawsze inaczej, zawsze pomyslowo i odkrywczo. Do lamusa odłożono staroświecki naturalizm (choć soliści jeszcze

dość opornie naginają się do wskazówek reżysera). Tym niemniej Małgorzata już nie siedzi przy tradycyjnym kołowym Mefisto tylko trzyma gitarę, lecz w struny nie brząka. Z Bachusa wino ciurkiem nie cieknie. Wzorowo wypadła słynna scena wojskowego marsza, zwykle tak śmieszna i niezgrabna — teraz lekka i wdzięczna, nawet trochę groteskowa — co wzbogaca spektakl. Frapujące rozwiązanie: pierwsze zjawienie się Mefista (w scenie kuszenia starego Fausta). Odpowiednie wrażenie wywołuje finał z uroczystymi chórami na fle zorzy porannej.

Jedynie „Noc Walpurgii” obudziła zastrzeżenia. Monoistna czerwień tego aktu sugerować ma dość nawiązanie ogień piekielny królestwa Mefistofela. Tymczasem, według Goethego, sabat czarownic święci się na Tyśej Górze. Tutaj inscenizator, dekorator i choreograf powinni byli osiągnąć punkt kulminacyjny odwrócić pomysł i puścić wodze najswobodniejszej fantazji, dać baśniową kurlinę mgieł, dziwności i czar rozświetlonych obłoków, migotliwych gwiazd, zimnego światła księżycowego. Tymczasem na scenie jasno, niby w dzień słoneczny, prawdopodobnie, aby widać było dokładnie mocno roznieglizowane nymfy, w czerwonych i rudolotych perukach — nudnawo zlewających się w jeden ton z krwawą podłogą i takimi światłami reflektorów. Do tego dodajmy nie przekonywujący układ baletowy K. Pałkowskiej; zespół zamiast wypowiadać jakiś pomysłowy pas taneczny, prawie ciągle (dosłownie) kula się po

podłodze. Jest i trochę cyrku z „efektownym” podnoszeniem w górę tancerek i niesmaczne skoki. Inna sprawa, że prawie operetkowa muzyka Walpurgii (konwencjonalne marsze i walczyki) zupełnie nie pasuje do nastroju „Fausta” i jest smęlnym ustępstwem kompozytora na rzecz ówczesnych bywalców Opery Paryskiej. Tym niemniej myślę, że gustowa choreografia i zręczna reżyseria mogłyby tu wiele uratować.

Rozpisałem się tyle na tematy inscenizacyjne, że już prawie nie zostało miejsca, aby zreferować stronę muzyczną widowiska. Tymczasem nasz operowy chór śpiewał bardzo dźwięcznie, precyzyjnie i miękko, niczym w klasycznym oratorium. Orkiestra akompaniowała wyraziście, lecz równocześnie subtelnie, absolutnie nie kryjąc śpiewaków, w czym zasługa dyr. Z. Górzyńskiego, pod którego batuła słuchało się „Fausta” z dużą satysfakcją. Zbyt dobrze znamy śpiew odwrócić ról głównych, aby się o nich szczegółowo rozwodzić. Głosy Kouby, Kurowiak, Malczewskiego, Myszkowskiej i Karłowskiej analizowałem wielokrotnie na tym miejscu. Wszyscy starali się dać maksimum swoich talentów, każdy według możliwości. Trudno jednak nie wspomnieć osobno o Bernardzie Ładyśzu, który występuje gościnnie w roli Mefista, popisując się najpiękniejszym w kraju głosem basowym, starannie wyszkolonym, o bogatym brzmieniu (w całej skali) i znakomitej ekspresji muzycznej. Sukcesowi artyści dopomaga swobodna gra aktorska, gdzie trzeba pafetyczna (finał opery), równie przekonująca w scenach groteskowych (duety z Marią w ogrodzie Małgorzaty).

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Jeszcze są szanse

Dzięki zwycięstwu nad LKS-em (48:46) koszykarze poznańscy AZS-u mają jeszcze szanse wywalczyć awans do ekstraklasy. Poziom spotkania niedzielnego nie był zbyt wysoki, mamy jednak nadzieję, że w ciągu dwóch tygodni, które dzielą zespół AZS-u od następnego spotkania z Cracovią, potrafią oni dzięki intensywnemu treningowi dojść do formy, która reprezentowała podczas spotkań półfinałowych. Największymi mankamentami akademików jest w tej chwili brak szybkości, statyczność na grze w ataku oraz niestosowne szybkiego ataku, który dotychczas był ich najsłabszą bronią. Dużą niespodzianką jest wynik drugiego meczu finałowego pomiędzy AZS-em Gdańsk a Cracovią. Wygrali go gdańszczanie w stosunku 81:62. Po tych meczach aktualna tabela przedstawia się następująco:

1. AZS Gdańsk	2	4	140:140
2. Cracovia	2	3	135:140
3. AZS P-ń	2	3	87:116
4. LKS	2	2	111:121

★

Nie udało się koszykarzom mistrza Polski warszawskiej Legii zakwalifikować do półfinału rozgrywek o Puchar Europy. W meczu rewanżowym z Realem Madryt przegrali oni w wysokim stosunku 71:100. Tak więc dzięki lepszemu stosunkowi koszy do następnej rundy zakwalifikowali się do Hiszpanii. (s)

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera energetyka z praktyką w ruchu elektrowni na stanowisko Dyżurnego Inżyniera Ruchu z wynagrodzeniem wg układu zbiorowego w energetyce — zatrudni Elektrociepłownia Zerań, Warszawa, 1. Modlińska 15. Mieszkanie wg obowiązujących norm państwowych zapewniamy. K2868

Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Budownictwa Terenowego w Poznaniu, ul. Bałtycka 10 — zatrudni zaraz kierowców samochodowych i operatorów z uprawnieniami na dźwigi wieżowe. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zamieszkowującym zapewnia się zwrot za bilety miesięczne. K3214

Księgową do spraw finansowych zatrudni Miejska Pracownia Geodezyjna Poznań, Czerwonej Armii 80/82, II piętro, pokój 233. 6148g

Praca

Uczeń na instalacje centralnego ogrzewania potrzebny. Ul. Matejki 46 m. 12, podwórko, parter. 5178g

Zakład malarski, J. Urbaniński, Poznań, ul. Zródlana 10 m. 1, przyjmie zaraz czeladników malarskich oraz przyuczonych. 6050g

Malarzy oraz uczniów przyjmie „Artyzm”. Zakład Malarski, Z. Kaźmierczak, Poznań, Ratajczaka 23. 5914g

Potrzebna pomoc do dziecka od godziny 8-16. Poznań, Walki Młodych 1 m. 43, zgłoszenia po godz. 18. 6123g

Nauka

Tańców towarzyskich uczą Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 5546g

Sprzedaż

Brany, furtki, słupki parawanowe, kompletne oparzenia wykonuje. Dąbrowskiego 42 (warsztat). 5157g

Pianina, fortepiany — znanych fabryk okazjonalnie sprzedaje. Poznań, Czerwonej Armii 39. 5660g

Samochód Opel - Kadet sprzedam tanio. Sadowski, Drezdenko, Poniatowskiego 25. 7284p

Samochody, motocykle — bezpośrednie transakcje z wyceną w każdy czwartek, Poznań, Obornicka 17, telefon 423-87. 6134g

Sprzedam samochód osobowy lub zamienię na motocykl Jawa 250 lub MZ 250. Września, tel. 777. 7453p

Dwa samochody na ropę Mercedes 5 ton i Renault 6 ton sprzedam. Kipper, Szczecin, ul. Waryńskiego 39, tel. 721-73. 7455p

100 sztuk kurek 7-tygodniowych rasy leghorn sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7455p.

Lokale

3 duże pokoje, kuchnia w Kościanie, śródmieście — zamienię na 2 pokoje, kuchnia Puszczykowo lub Mosina. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5524g.

Mieszkanie 4 1/2-pokojowe, przynależności, zamienię na 1 1/2 oraz 2 1/2-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5642g.

Rencistka poszukuje wspólnego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5683g.

Pokój komfortowy w willi zamienię na pokój z kuchnią, samodzielnie lub kupię wyłączone. Można dać utrzymanie samotnej osobie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5786g.

Zamienię duży pokój z kuchnią na mniejszy z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5699g.

Zamienię duży pokój z kuchnią, łazienką, centralne ogrzewanie, III piętro, w nowym budownictwie na 2 małe lub 1 1/2 pokoju z wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5710g.

Spokojne, bezdzietne małżeństwo studenckie poszukuje pokoju. Opłata z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5758g.

Zamienię 3 1/2 pokoju z przynależnościami, samodzielnie (śródmieście) na 2 1/2 lub 2 duże, podobne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5732g.

Małżeństwo da utrzymanie starszej osobie za możliwość zamieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5745g.

Zamienię pokój, kuchnię, łazienkę, c. o., I ptr. — na 2 pokoje, kuchnię, łazienkę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5764g.

Ostrów Wlkp.! Śródmieście, piękne 3 pokoje z kuchnią, łazienką — razem 95 m², telefonem — zamienię na mniejsze, dwa pokoje samodzielnie wraz z przynależnościami w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5727g.

Nieruchomości

Wille — domy z ogrodami — parcele — gospodarstwa wiejskie, miejskie — wszelkiego rodzaju, osobiste zbadane z uzgodnioną wyceną kupna, przygotowaną dokumentacją do zawarcia aktów notarialnych — poleca do kupna na korzystnych warunkach i przyjmuje nowe zlecenia: Adamski, Poznań, Małeckiego 21 m. 9, telefon 612-01, wewn. 346. 4668g

Różne

Naprawa maszyn do pisania, Marcinkowskiego 26, telefon 23-63 (obok kina Gwiazda). Uszkodzoną maszynę kupię. 4176g

Rolnicy! Osie, piasty, hamulce „tarcze 20” 15, 15, do pojazdów gumowych dostarcza szybko „Autometal”. Poznań-Jeżyce, Miła 17. 6158g

Dnia 14 kwietnia 1962 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

Jan Florkowski

Pogrzeb odbędzie się w środę, 18 bm., o godzinie 15,15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W smutku pogrążona RODZINA 6192

Dnia 15 kwietnia 1962 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój droższy mąż, nasz ukochany i nigdy niezapomniany ojciec, teść i dziadek, śp.

Ludwik Jazdon

żywszy lat 64. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18 bm., o godzinie 11 z kościoła parafialnego w Siedlcu, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

ZONA Z DZIEĆMI I RODZINA

Karna, Żywiec, Poznań, Leszno, Zabórówiec, Wijewo.

Dnia 15 kwietnia 1962 r. zmarła po krótkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, śp.

Eleonora Szczerkowska

Z DOMU APOLINARSKA

w 86 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Wolsztynie w środę, dnia 18 kwietnia br., o godzinie 10 z kaplicy SS Miłosierdzia na cmentarzu parafialnym, gdzie nastąpi złożenie zwłok do grobowca. Księżcy Konfratrów proszą o modlitwy za drogą Zmarłą bólem dotknięci synowie

KS. IRENEUSZ SZCZERKOWSKI,

proboszcz z Ptaszkowa

KS. MARIAN SZCZERKOWSKI,

proboszcz z Kórnika

Ptaszkowo, Kórnik, Wolsztyn, Manchester. 6185g

Dnia 14 kwietnia 1962 r. odszedł od nas na zawsze nasz czcigodny Przełożony i Wychowawca, najlepszy Opiekun i Doradca, sercem oddany Przyjaciel, śp.

prof. dr Franciszek Adamanis

kierownik Katedry i Zakładu Chemii Farmaceutycznej Akademii Medycznej w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17 kwietnia 1962 r., o godzinie 16,30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej dla nas stracie zawiadamiają

PRACOWNICY KATEDRY I ZAKŁADU

Poznań, ulica Grunwaldzka 6. 6186g

W dniu 14 kwietnia 1962 r. zmarł

prof. dr Franciszek Adamanis

dyrektor Państwowego Instytutu Naukowego Lecznictwa Surowców Roślinnych w latach 1950-1954, członek Rady Naukowej Instytutu Przemysłu Zielarskiego w Poznaniu.

W Zmarłym Nauka Polska straciła wybitnego uczonego.

DYREKCJA INSTYTUTU PRZEMYSŁU ZIELARSKIEGO W POZNANIU K3499

Dnia 14 kwietnia 1962 r. zmarł śmiercią tragiczną

Stefan Adamski

pracownik C. P. W. I. w Poznaniu

W Zmarłym stracił sumiennego pracownika i wzorowego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18 kwietnia 1962 r., o godzinie 14,45 na cmentarzu na Junikowie.

CENTRALNE PIWNICE WIN IMPORTOWANYCH

DYREKCJA POP PZPR RADA ZAKŁADOWA K3529

W dniu 12 kwietnia 1962 r. zmarł nagle

Bogdan Gumienny

długoletni członek Polskiego Związku Łowieckiego, członek Wojewódzkiego Sądu Łowieckiego, członek Wojewódzkiej Komisji Wyceny Trofeów Łowieckich w Poznaniu, odznaczony Brązowym Medalem za działalność na polu organizacji i rozwoju łowiectwa.

W Zmarłym stracił sumiennego Kolegę, a PZŁ oddanego i sumiennego członka.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD WOJEWÓDZKI PZŁ W POZNANIU

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W POZNANIU 6226g

W dniu 14 kwietnia 1962 r. zmarł

TOWARZYSZ

Franciszek Pietrowski

zasłużony działacz partyjny, były członek Komunistycznej Partii Polski, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Powstańców Wielkopolskich.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18 kwietnia 1962 r., o godzinie 15,45 na cmentarzu na Junikowie w Alei Zasłużonych.

PREZYDIUM DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ POZNAŃ - NOWE MIASTO K3531

Dnia 14 kwietnia 1962 r. zmarł po długotrwałej chorobie

kolega

prof. dr Franciszek Adamanis

b. długoletni więzień polityczny hitlerowskiego obozu w Gusen

W drogiem Zmarłym stracił sumiennego kolegę, szczerego przyjaciela i nieodżałowanego bojownika o godność człowieka oraz wyzwolenie narodowe.

Cześć Jego pamięci!

KLUB „MAUTHAUSEN / GUSEN” — POZNAŃ

Dnia 14 kwietnia 1962 r. zmarł

prof. dr Franciszek Adamanis

proroktor Akademii Medycznej w Poznaniu, prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, b. długoletni przewodniczący Oddziału Poznańskiego P. T. F., długoletni więzień obozu koncentracyjnego w Gusen, b. dyrektor Państwowego Instytutu Naukowego Lecznictwa Surowców Roślinnych, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Medalem X-lecia PRL, Medalem Niepodległości i Złotą Odznaką Honorową m. Poznania.

W Zmarłym traci polska farmacja wybitnego organizatora i zasłużonego przedstawiciela nauki i zawodu farmaceutycznego.

Pożegnanie Zmarłego odbędzie się we wtorek, dnia 17 kwietnia br., o godzinie 15 w hallu Akademii Medycznej, przy ulicy Fredry 10.

Pogrzeb o godzinie 16,30 na cmentarzu na Junikowie.

POLSKIE TOWARZYSTWO FARMACEUTYCZNE

ODDZIAŁ POZNAŃSKI K3489

Dnia 14 kwietnia 1962 r. zmarł

PROFESOR DR MGR FARMACJI

Franciszek Adamanis

proroktor Akademii Medycznej w Poznaniu, kierownik Katedry i Zakładu Chemii Farmaceutycznej, dziekan Wydziału Farmaceutycznego w latach 1951/52, 1952/53.

W Zmarłym Farmacja Poznańska straciła oddanego całym sercem, wybitnego, niestrudzonego i bardzo zasłużonego szermierza zawodu.

Pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze.

Pożegnanie Zmarłego nastąpi we wtorek, dnia 17 kwietnia br., o godzinie 15 w Akademii Medycznej, przy ulicy Fredry 10, a pogrzeb o godzinie 16,30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA ZARZĄDU APTEK WOJ. POZNAŃSKIEGO

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA ZARZĄDU APTEK M. POZNANIA K3532

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki, Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelnny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, łączny wysłanie działy: Sekretariat redakcji: 657-76, w godz. 8-17. Redaktor naczelnny 657-76, sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. M-7

Kwiecień
17
Wtorek

Imieniny
Roberta,
Rudolfa

Słońce:
wsch. g. 5.10
zach. g. 18.54

Kina

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEZ — Ceramika: „Przez zieloną granicę”, Notec: „Skiócenie z życiem”, CZARNKÓW — „Ostatnie pięć minut”, GNIEZNO — Lech: „Rywalki na lodzie”, „Handlarze opium”, GOSTYŃ — „Gwiazdy nigdy nie uśmierają”, JAROCIN — „Ostrożnie babciu”, KALISZ — Kosmos: „Indyjski wojownik”, Stylowe: „Skiócenie z życiem”, Wolność: „Okup”, KEPNO — „Jak zabić starszą panią” KOŁO — „Hiroshima moja miłość”, KONIN — Energetyk: „Czyste szaleństwo”, Górniki: nieczynne, KOŚCIAN — „Ruda Julka”, KROTOSZYN — „Daleki ukochany”, LESZNO — „Kastrowa”, MIĘDZYCHÓD — „W masce i bez maski”, NOWY TOMYŚL — „Zbuntowana orkiestra”, OBORNKI — „Siaba pieć”, — OSTRÓW — Roma: „Opętanie”, Słońce: „Puccini”, OSTRZESZÓW — „Urzeczona”, PILA — „Perla”, PLESZEW — „Tańcząca wiosna”, RAWICZ — „Opowieść północna”, SREM — nieczynne, ŚRODA — „Dwa pokolenia”, SZAMOTUŁY — „Siódma pieczęć”, TUREK — „Śmierć na kłęczkach”, WĄGROWIEC — „Okrucieństwo”, WOLSZTYN — „Niebezpieczny wiek”, WRZEŚNIA — „Jakobowski i pułkownik”.

Radio

WARSZAWA I. 7.25 — Muzyka; 7.43 — Dla dzieci; 8.50 — Korespondencja z zagranicy; 9 — Dla klas X; 9.30 — Pogodne mel.; 9.40 — Dla przedszkoli; 10 — Koncert muzyki pop.; 11 — „Tragedia rodzinna”; 11.20 — „Wielki taniec i śpiewa”; 11.40 — Wirtuoz muzyki rozrywkowej; 11.50 — Z cyklu: „Rodzice a dziecko”; 12.15 — „Rolnicy kwadrans”; 12.45 — Na swojej nutce; 13 — Dla dzieci kl. V, VI i VII; 13.30 — Muz. dla wszystkich; 14.30 — „Radiostacja harcerska”; 14.45 — Pieśń Fr. Schuberta; 15.10 — Dla młodzieży; 16.05 — „Proszę mówić — słuchamy”; 17.05 — Z życia ZSRR; 17.35 — Z twórczości wielkich mistrzów; 18 — Tyg. Fel. Red. Społ.; 18.10 — „Radiostacja młodości”; 18.30 — Skrzynka Bezpieczeństwa Dobrowolnych PZU; 18.40 — Publicystyka międz.; 18.50 — Kurs nauki jęz. ros.; 19.05 — „Operetka... operetka” gra Orkiestra PR; 20.26 — Sport; 20.30 — Słuchowisko E. Niżurskiego pt. „Zanim rozproszą się cienie”; 21.30 — Koncert radioteatru; 22 — Gra Orkiestra Tan. PR.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAŃ: 7.50 — Muzyka; 8.35 — Kurs nauki jęz. ang.; 9 — Gra Polska Kapela; 9.30 — Przegląd prasy literackiej; 9.40 — „W krainie baśni i czarów”; 10 — Jar-mark cudów nr 34; 11 — Koncert symf.; 12.45 — „Wzduż i wszerz rynków świata”; 13 — Utwory skrzypcowe; 13.25 — „Faraon” — odc. 52 powieści B. Prusa; 13.45 — Dla dzieci; 14.45 — Publicystyka międzynarodowa; 15 — Mel. i piosenki; 15.30 — Dla dzieci; 18.05 — Dla młodzieży; 18.35 — Uniwersytet Radiowy; 19.30 — Aktualności literackie; 19.45 — Aud. poświęcone K. Szymanowskiemu; 20.15 — W rytmie tan.; 21.27 — Sport; 21.40 — Z cyklu: „Opera w przekroju”; 22.40 — Muzyka rozr.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 16.30, 17.50, 18.30, 21, 23.50.

Telewizja

POZNAŃ: 17.20 — Program dla dzieci starszych: „Warszawskie legendy” — (W-wa); 18.05 — Magazyn „Światowid” — (lok.); 18.40 — „Na półkach księgarskich” — (W-wa); 18.55 — „1000 taktów muzyki” — (W-wa); 19.30 — Dziennik telewizyjny — (W-wa); 20 — Reportaż „Wywiadówka” — (W-wa); 20.30 — Film fab. prod. węgierskiej „Mezaliants” — od lat 12 — (lok.).

KATOWICE: 16.50 — Podwodne przygody (III); 18.10 — Aktualności; 20.30 — „O miejsce pod słońcem” — film fab. (ang.), od 14 lat.

Rogożno stoi na wodzie

700 lat liczy już sobie Rogożno. To miłe miasteczko, położone nad pięknym jeziorem, ma dziwny kształt. Kiedy patrzy się na plan miasta, zabudowania rozciągające wzdłuż jeziora i szosy, prowadzącej do stacji kolejowej przypominają literę L. Końce tej litery oddalone są od siebie o prawie 6 km. Ta odległość sprawia wiele kłopotów zarówno jej mieszkańcom, jak i władzom miejskim. Lata całe biedzą się nad dwiema najważniejszymi sprawami: planem rozbudowy miasta i melioracją.

Od dłuższego już czasu Rogożno czeka na opracowanie przestrzennego planu rozbudowy. Biuro Projektów WRN obiecuje, że na czerwiec 1963 r. będzie on już gotowy i pod ko-

niec 1963 r. lub na początku 1964 można będzie przystąpić do jego realizacji.

Sytuacja lokalowa w Rogożnie jest fatalna. Głód mieszkaniowy ogromny, zwiększający się w miarę rozbudowy Rogożnińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych i Fabryki Mebli. W związku z dużym zapotrzebowaniem na inżynierów, fabryki szukają dla nich pomieszczeń, o które szalenie trudno. Sprawa pogarsza fakt, że Rada Narodowa do 1966 r. włącznie nie przewiduje budowy żadnego bloku mieszkalnego. W tej sytuacji sprawę może polepszyć budownictwo przyzakładowe i spółdzielcze.

Rogożnińska Fabryka Maszyn Rolniczych ma w planie 3 bloki. Nie będzie to jednak wiele, jeżeli się weźmie pod uwagę że większość mieszkań zajmą inżynierowie i technicy

„importowani” z innych rejonów kraju. Budować chce również fabryka mebli.

Budownictwo spółdzielcze — to bloki i cały szereg domków jednorodzinnych parterowych. Spółdzielnia wystartowała około 3 lata temu. Jej pierwsze „dziecko” mieszczące 18 mieszkań rodziło się długo. Trzy lata trwała budowa bloku, który w zasadzie powinien stanąć w ciągu 3 miesięcy. Nie była to zbyt pomyślna reklama budownictwa spółdzielczego wśród miejscowej ludności. A tymczasem głównym powodem opóźniającym budowę była tutaj woda.

Rogożno jest miastem leżącym na wodzie. Istna Wenecja. Woda podkórna występuje już na głębokości 50 cm pod powierzchnią, powodując ogromne trudności dla budownictwa. Najlepiej o tym przekonali się budowniczowie kotłowni w RFMR. Plany przysłane przez Proszet przewidywały budowę pieców na około 4 m pod powierzchnią. Kilkuiniesięczna walka nie dała rezultatów i w efekcie plany trzeba było przerabiać.

Na podobne trudności napotyka projektanci nowej 500-metrowej nawierzchni ul. Dojazd na odcinku od Liceum Pedagogicznego do ul. Polnej. Koszty tej inwestycji oblicza się na około 535 tys. zł. Materiał już jest. Droga będzie zbudowana z nadwyżek budżetowych i przy pomocy czynów społecznych ludności.

Pracy w Rogożnie jest wiele, ale i cel piękny. W przyszłości Rogożno przybierze schludny wygląd.

MACIEJ STABROWSKI

Załogi mogą pomóc

Ucena współpracy z Samorządem Robotniczym

Komisja Ekonomiczna przy KP PZPR w Ostrzeszowie wraz z dyrektorami przedsiębiorstw oceniała dotychczasową ich współpracę z Samorządem Robotniczym.

W dyskusji stwierdzono, że Samorząd Robotniczy nie jest jeszcze dostatecznie informowany o tym, co w zakładach pracy należy wykonać, a przede wszystkim nie informuje się wyczerpująco Samorządu, jakie są możliwości produkcji eksportowej. Dyrektorzy zostali zobowiązani do przedyskutowania tej sprawy na najbliższym posiedzeniu Samorządu Robotniczego.

Można tutaj podać przykład Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych. Mają one możliwość produkowania sączków do Skandynawii. Jak dotąd, nie mówi się o tym z załogą, toteż sprawa nie może ruszyć z miejsca. Podobnie w Ostrzeszowskich Zakładach Ceramicznych; również mają możliwości produk-

Przed 1-Maja

Czyny społeczne Wolsztyna

Załoga Wolsztyńskiej Fabryki Mebli, największego zakładu produkcyjnego w pow. wolsztyńskim, osiąga doskonałe wyniki produkcyjne. Estetyczne i nowoczesne meble segmentowe z Wolsztyna cieszą się wielkim popytem na rynku krajowym. Plan produkcyjny za I kwartał br. został wykonany w 102,1 proc. Planowaną akumulację przekroczone o 102 tys. zł.

Załoga WFM podjęła nowe, cenne zobowiązania dla uczczenia 1 Maja. Dzięki rozwijaniu postępu technicznego i

zastosowaniu wniosków racjonalizatorskich, zmniejszone zostanie zużycie tarcicy, co przyniesie zakładowi 289 tys. zł oszczędności. Wniosek racjonalizatorski opracowało biuro techniczne pod kierownictwem inż. Tadeusza Ratajczyka.

Poza tym wartość dodatkowej produkcji brigady młodzieżowej ZMS wynosi 3.000 zł. Wszyscy pracownicy realizują również takie zobowiązania, jak: sadzenie setek drzewek na terenie zakładu, wykonywanie krytych stojaków na rowery i 4 tablic informacyjnych. Dział administracyjny przygotowuje specjalne plany poglądowe dla uczących się w zakładzie.

Ogółem wartość realizowanych zobowiązań pierwszomajowych Wolsztyńskiej Fabryki Mebli wynosi 359 tys. zł.

Zobowiązania gromady

Spółród 15 gromad powiatu wolsztyńskiego, pierwsza podjęła zobowiązanie 1-majowe. Gromada zobowiązała się przekroczyć okresowe plany podatku gruntowego, PZU i skupu żywności.

Jeszcze w kwietniu zostanie przebudowany 500-metrowy odcinek drogi Jabłonna — Błonek. Rolnicy nawiozą gruzem drogę Wola Jabłonna — Albertowsko. W większej mierze czynem społecznym wykonuje się budowę wspinacz OSP w Jabłonnej. W Błonsku i Wiosce przebudowuje się świetlicę. Nowe oparkanie nia otrzymują szkoły w Błonsku, Kuźnicy i Barłodzi. Ogólna wartość czynu pierwszomajowego mieszkańców 8 wsi gromady Jabłonna wynosi 34.170 zł.

29 kwietnia o godz. 16 gromada organizuje uroczystą akademię, a 1 maja o godz. 14 wiec pierwszomajowy. (khl)

Gościnny występ Francuza

Podczas kontroli celnej, która odbyła się 13 września ub. roku w Ślubicach, obywateli francuski — tymczasowo zamieszkały w Kaliszu — Eugeniusz Palen — zgłosił przewóz węgla, kielbasy i alkoholu. Ognistej wody było sporo — 12 półlitrowek — wiśniaku, zabrowki i czystej. O obrazach monsieur Palen nie wspominał. A jednak były.

Kontrolując samochód Palen celnicy znaleźli ukryte pod siedzeniem 3 obrazy. Jak później stwierdziło w ekspertyzie poznańskie Muzeum Narodowe, jedno z tych dzieł sztuki było szczególnie cenne. Mowa o obrazie, pędzla holenderskiego malarza Barenta Graata (1628—1709), przedstawiającym pasterkę z trzodą. Dzieło to posiadające znaczną wartość materialną i artystyczną podlega rejestracji i zakazowi wywozu za granicę.

Poza usiłowaniami przemycenia dzieła sztuki Francuz popełnił w Polsce także przestępstwo dewizowe. Sprzedał właścicielowi zakładu fotograficznego w Kaliszu — Stanisławowi Lisiakowi — złoty 20-dolarówkę.

Sąd Powiatowy w Kaliszu skazał Palena na 7 miesięcy więzienia, 25 tys. zł grzywny oraz przejęcie obrazu Graata. Lisiak otrzymał karę 3 miesięcy aresztu, 15 tys. zł grzywny.

Na ławie oskarżonych zabrakło sprzedawcy obrazu ukrywającego się przed organami śledczymi. (ak)

Kiedy zabłysną?

Od przeszło pół roku zawieszono na ulicy Słowackiej w Wrześni lampy jarzeniowe, ale, niestety, nie podłączono ich do sieci. A jest to przecież część autostrady Warszawa — Poznań — Berlin i ruch samochodowy tranzytowy jest bardzo ożywiony. Kiedy nareszcie lampy jarzeniowe rozjaśnią ciemność? (kst)

Odpowiadamy

Rasażerowie z Minkowa. Połączony od Letniego Urzędowego Rozkładu Jazdy (wchodzącego w życie 27. V. 62 r.) zostaną wprowadzone dodatkowe autobusy w dni świąteczne w późniejszych godzinach wieczornych na trasie Chodzież — Poznań. (788)

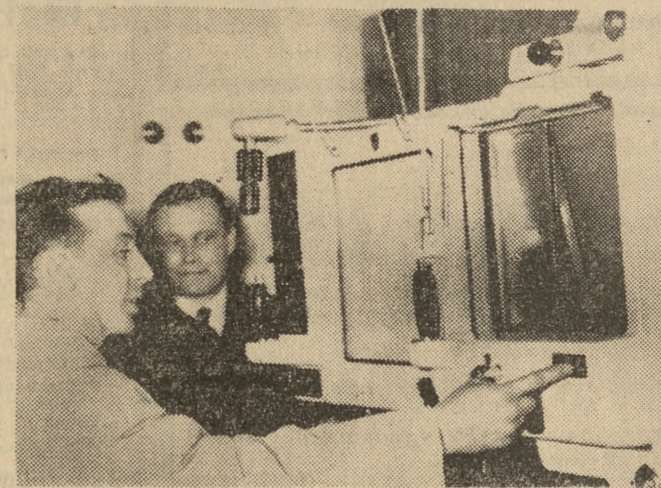
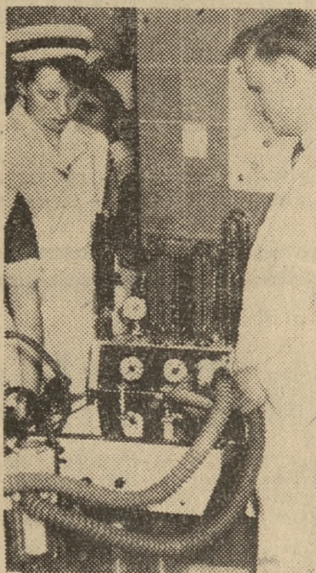
Teresa K. Gniezno. W sprawie potrzebnych książek radzimy porozumieć się z p. Gertrudą Jaśniak Grodziską, ul. Winna 7. (925)

Stały Czytelnik z Obornik. Radzimy zgłosić się do Przychodni Reumatologicznej w Domu Zdrowia Poznań, ul. Słowackiego 9/10.

Dla kolejarzy

Jak już informowaliśmy — w Ostrowie Wlkp. otwarto w ubiegłą sobotę nową przychodnię lekarską dla kolejarzy. Jest to jedna z największych i najlepiej wyposażonych placówek lecznictwa otwartego w kraju. Nowa przychodnia obsługiwać będzie kolejarzy Ostrowa i okolicznych miejscowości. Personel składa się z 24 lekarzy i 17 pielęgniarek. Poza gabinetami specjalistycznymi, których dotychczas brak było w Ostrowie, przychodnia posiada także salę operacyjną, własną aptekę i pogotowie ratunkowe. Zdjęcia, które dziś zamieszczamy, reporter zrobił w dniu otwarcia przychodni. Widzimy na nich fragmenty gabinetu rentgenowskiego i sali operacyjnej. (ml)

Fot. (2) — M. Idziorek



Muzyka w Wielkopolsce

Wśród wydarzeń kulturalnych w terenie wielkopolskim nieprzeciętne zainteresowanie musi budzić spektakl „Andrzeja z Chelma”, nieznanego dotychczas dzieła PIOTRA RYTŁA. Premiera odbyła się 12. 3. br. w Państwowej Operze Objazdowej w Warszawie. Ze stolicy zespół wybrał się na wizytację po całym kraju, pragnąc (w myśl założenia) szerzyć kulturę muzyczno-teatralną w tych miastach, gdzie brak stałych placówek operowych. Pierwsze przedstawienie w Wielkopolsce zaplanowane zostało na dzień 16 bm. (OSTRÓW). Nazwisko Piotra Rytyla nie jest obce poznańskim miłośnikom muzyki, choćby tym, którzy pamiętają przedwojenną realizację romantycznej „Ijoli” (w Teatrze Wielkim). Nastrojowe dzieło odzwierciedla kilka lat temu Wrocław (z Jamroz i Romanem) w rolach głównych). Filharmonia nasza grała kiedyś po wojnie „Legendę o św. Jerzym”. Niestety inne poematy i symfonie seniora polskich kompozytorów nie są znane w Wielkopolsce. Z tym większą radością witamy tutaj „ANDRZEJA Z CHELMA”, operę stworzoną w okresie minionej wojny, jako protest przeciw hitleryzmowi. Temat zaczerpnięty został z historii naszego kraju i walk z wroga potęgą Krzyżaków. Operę prof. Rytyla kończy uroczysta scena składania hołdu przez Wielkiego Mistrza — Kazimierza Jagiellończyka (Toruń).

„Andrzej z Chelma” napisany jest w formie 4-aktowego dramatu muzycznego. Stąd niezmierzona ważna rola przypadająca nowoczesnej, dużej orkiestrze symfonicznej. Pięć głównych ról i piętnaście pobocznych stawia wymagania nie byle jakie wymagania. Dyrygują na zmianę B. LEWANDOWSKI i J. KOŚCIELNY (na naszym terenie obaj doskonale znani). Warszawską premierę przyniosła autorowi zasłużone powodzenie. Tłumnie zgromadzona publiczność powstała z miejsc i zaśpiewała staropolskie 100 lat — ku uczczeniu Piotra Rytyla — kompozytora, teoretyka, pedagoga i długoletniego krytyka muzycznego stolicy.

Odgłosy terenu

matu muzycznego. Stąd niezmierzona ważna rola przypadająca nowoczesnej, dużej orkiestrze symfonicznej. Pięć głównych ról i piętnaście pobocznych stawia wymagania nie byle jakie wymagania. Dyrygują na zmianę B. LEWANDOWSKI i J. KOŚCIELNY (na naszym terenie obaj doskonale znani). Warszawską premierę przyniosła autorowi zasłużone powodzenie. Tłumnie zgromadzona publiczność powstała z miejsc i zaśpiewała staropolskie 100 lat — ku uczczeniu Piotra Rytyla — kompozytora, teoretyka, pedagoga i długoletniego krytyka muzycznego stolicy.

Solista Państwowej Filharmonii w Poznaniu — JÓZEF WALCZAK odbył ostatnio tournée koncertowe po Wielkopolsce. Odwiedził z recitalami fortepianowymi Pile, Gorzów, Ostrów i Kalisz. Wszędzie witaly go pełne sale i żywiłe przyjęcie słuchaczy. Program obejmował w I cz. wyłącznie utwory Chopina, w II cz. kompozycje innych autorów polskich oraz hiszpańskich. Z tymże repertuarem Walczak objadzie jeszcze Krotoszyn, Wągrowiec i Leszno. Artysta przygotował nadto szereg dzieł z towarzyszeniem orkiestry m. in. „Balladę heroiczną”

Babadżaniana. Na konto artystycznych osiągnięć Józefa Walczaka zapiszmy rzetelne sukcesy, jakie odniósł w filharmoniach Poznania, Katowic i Olsztyna, grając tam „Koncerty” Chaczaturiana i Kabalewskiego.

Z kolei wspomnijmy choć o udanym „Wieczorze Poezji i Muzyki”, zorganizowanym w ub. niedzielę (Poznań) przez połączone chóry spółdzielcze z terenu województwa (Jarocin, Koźmin, Wronki, Międzychód, Kepno) oraz Spółdzielczy Teatr Poezji — Ostrów. W I cz. słuchaliśmy fragmentów nieśmiertelnej poezji Słowackiego, w interpretacji niedawnych zdobywców drugiej nagrody na Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim (brawo ostrówian!) Reżyserował T. KACZMAREK. Punktem kulminacyjnym II cz. (muzycznej) stało się wykonanie przez chóry, grupę recytatorów i orkiestrę symf. kantaty „Testament Bolesława Chrobrego” Feliksa Nowowiejskiego (do słów E. Ligockiego). Ten obszerny, niełatwy, 5-częściowy utwór zrealizowano po raz pierwszy w nowej instrumentacji M. Obsta (autentyczna spłoneńa w latach wojny). Dzięki starannemu przygotowaniu chóru (liczącego ok. 250 osób) oraz pełnej rytmu, werwy i talentu batucie A. ULRICHA „Testament” zabrzmiał potężnie, zyskując dla odwołców gorące owacje wdzięcznego audytorium.

K. N.

Zart dnia



Roztargniony